Nr 18 — Kraków, niedziela 23 stycznia 1910. — Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Spowiedź ministra.

Rzadkim jest wypadek, żeby minister spraw zagranicznych jakiegokolwiek mocarstwa spowiadał się przed korespondentem wrogiego sobie pisma szowinistycznego z taką skruchą, z taką niemal błagalną pokorą, jak to uczynił przed tygodniem hr Aehrental wobec londyńskiego korespondenta „Nowoje Wremia“ p. Weselickiego.

„Nowoje Wremia“ to pismo będące wyrazem planów rosyjskiego rządu, a równocześnie polujące na najdzikszą sensacyę tłumu, jest wodzem szczwaczy czarnosecinnych przeciwko Austryi i wogóle przeciwko zachodnio-europejskiej kulturze i cywilizacyi. W czasie konfliktu Austryi z Rosyą nadawało ono ton szowinizmowi panslawistycznemu, wojując kłamstwem i oszczerstwem tak bez żenady, jak tylko to potrafi pierwotna natura dzikusa rosyjskiego.

I oto p. Weselickij, korespondent takiego pisma spowiada hr. Aehrentala, jak się spowiada chłopaka, obiecującego poprawę!

Hr. Aehrenthal bił się w piersi i żalił się:

„Dwadzieścia lat mego życia zużyłem na studyowanie Rosyi i przygotowanie zbliżenia się Austro-Węgier do Rosyi. Zjednałem tam sobie licznych przyjaciół, nauczyłem się po rosyjsku“... — Po pauzie kajał się dalej: „Dlatego muszę przypuszczać, że — naturalnie po za rządem — w Rosyi istnieje partya, któ a za wszelką cenę chce nieprzyjaźni wobec Austryi“.

„Daruj panie hrabio — odpowiedział ów p. Weselickij — nie partya, lecz cała Rosya jest wrogą polityce wiedeńskiego gabinetu, a nastrój ten opinii rosyjskiej może się zmienić po zmianie austryackiej polityki“.

— W Rosyi — zauważył minister — przypisują zupełnie niesłusznie wpływowi Niemiec aneksyę Bośni. Wogóle nieprawdą jest, żeby Niemcy miały jakikolwiek wpływ na sprawy Austro-Węgier. Niemcy nie mogą wpływać na monarchię. Jeżeli kto mógłby na nią wpływać, to Rosya“.

— „Ależ panie hrabio — na to Weselickij — jakże Rosya może posiadać te środki i tę organizacyę w porównaniu z Niemcami, które tak zręcznie wyzyskują swoje wpływy?

— Nasze stosunki z Rosyą — rzekł hr. Aehrental — poprawią się, ale do tego trzeba czasu, nie można wypadków przyspieszać“.

P. Weselickij powoływał się na swoją przyjaźń z panslawistami w Austryi i żądał zaniechania zaciekłej polemiki. Na to austryacki minister:

— „Możesz pan być przekonanym, że z naszej strony nie będzie na przyszłość żadnej polemiki, ani bezpośredniej, ani pośredniej“.

Tak samo wypierał się i zarzekał minister, że Austrya „ani teraz, ani później nie wkroczy na Bałkan.

— „Przyjmuję to do wiadomości“ — odrzekł wedle „Nowoje Wremia“ jego pisnak Weselickij i obiecał podać do wiadomości rosyjskiej publice słowa i pokutę Aehrentala.

Wierzyć się wprost nie chce, gdy się czyta depesze o podobnej spowiedzi ministra wielkiego „mocarstwa“ przed jednym z tych dziennikarzy, których wiedeńska „Arbeiterzeitung“ charakteryzuje jako „osławionych agentów „Nowoje Wremia“, którzy nie rzadko są pomocnikami rosyjskiej policyi, a z reguły intrygantami bez żadnego śladu dziennikarskiej lub ludzkiej uczciwości“...

Hrabia Aehrental — jeżeli prawdą jest jego niesłychana spowiedź i skrucha przed obliczem p. Weselickiego — dość długo zadawał gwałt swojej rusofilskiej duszy, skoro Rosyi nadaje tak wielki wpływ na Austryę, bo musiał w ostrych polemikach przez pół roku zwalczać krok za krokiem pretensye Petersburga i tego ż samego „Nowoje Wremia“.

Austrya nie wiedziała, że sercem i duszą stał wówczas jej minister po stronie — Rosyi, co wreszcie w żalu i pokucie wyznał jakiemuś tam przejezdnemu korespondentowi...

Jeżeli minister temi jest przejęty uczuciami, to zdaje się nam, że niedługo dlań zacznie się „zmierzch bogów“, że dojrzał już do — pensyi i to jak najrychlej!...

SEJM.

Lwów, 22 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Battaglia skarżył się, że przez poruszanie spraw partyjnych sejm przemienił się w nieustające zgromadzenie przedwyborcze, co obniża „powagę“ sejmu.

Na posiedzeniu wieczornem zamknięto dyskusyę budżetową wybraniem mówców generalnych: Makucha „przeciw“ i Stefczyka „za“. Podczas jego przemówienia ks. Pastor nagle zasłabł i udzielono mu pomocy w kancelaryi sejmowej.

Posiedzenie o godzinie $12^1/_2$ w nocy zamknięto, następne dziś o godz. 10 rano.

* * *

O bank przemysłowy.

Wczoraj pod przewodnictwem dra Lea odbyło się posiedzenie komisyi bankowej, na którem zatwierdzono 11 głosami przeciw 1 umowę z dolno austryackiem Towarzystwem eskontowem w sprawie utworzenia banku przemysłowego.

W komisyi budżetowej podniosą posłowie krakowscy życzenie, aby siedzibą banku przemysłowego był Kraków. — Poseł Leo zapowiedział dotyczący wniosek w komisyi budżetowej i posiedzenie komisyi w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Konferencya przewodniczących stronnictw węgierskich. Zwołana przez prezydenta sejmu Gaala konferencya przewodniczących wszystkich stronnictw parlamentarnych zebrała się wczoraj w południe w gmachu parlamentu. Kossuth stanął na stanowisku, że prowizoryum budżetowe można nowemu rządowi uchwalić wtedy, jeżeliby tego zażądał w celu zarządzenia nowych wyborów, a zarazem ustanowił termin dla rozwiązania Izby. Hr Andrassy oświadczył, że partya konstytucyjna w sprawie zaufania do rządu jeszcze nie powzięła uchwały; uchwała dopiero zapadnie dzisiaj na konferencyi partyi. Poseł Justh oświadczył, że ze względu, iż partya konstytucyjna jeszcze nie zdeklarowała swego stanowiska, dalsze obrady są bezcelowe. Po oświadczeniu zastępcy partyi ludowej i innych delegatów poseł Justh z delegatami swej partyi opuścił salę obrad. Wobec secesyi Justha i jego partyi uchwała nie zapadła.

Zeszłoroczne represye caratu w cyfrach. Sumując wyniki życia politycznego i społecznego w Rosyi, „Riecz“ podaje również dane, dotyczące represyj w r. 1909. Otóż przedewszystkiem „Riecz“ stwierdza, że w różnych miastach Rosyi sądy wojenne okręgowe wydały 1435 wyroków śmierci. Najwięcej wyroków śmierci wydano w Jekaterynosławiu — 205. Następnie idą: Warszawa (106), Kijów (93), Charków (65), Tyflis (57) Moskwa (54), Saratów (53), Tambow (40), Wilno (38). — Z wyroków sądu wojennego stracono 549 osób. Ze względu na liczbę wykonanych wyroków pierwsze miejsce zajmuje Jekaterynosław. Stracono tutaj 75 osób. Następnie idą: Odessa (31), Saratów (28), Warszawa (28) Kursk (20) i t. d.

Kary prasowe w r. 1909 dosięgły sumy 87 375 rubli; ogólna liczba ich wynosiła 182 Najwięcej zapłaciła prasa petersburska; zarejestrowano tu 39 kar na sumę 29 900 rubli. Moskwa zapłaciła 15 kar na sumę 10 500 rubli. Wogóle, jak pisze „Riecz“, niema w Rosyi ani jednego organu postępowego, ktoryby nie zapłaciłby kary prasowej.

Najwięcej, bo 12 350 rubli, zapłaciła prasa rosyjska za artykuły w sprawie Aziewa. — Sprawa Hartinga kosztowała nieco taniej.

Wreszcie „Riecz“ podaje statystykę zesłań politycznych. Według danych ministerstwa spraw wewnętrznych w r. 1909 zesłano pod jawny nadzór policyi do gubernij oddalonych 2200 osób, czyli wyjątkowo mniej, niż w latach poprzednich (w r. 1908 zesłano 10 166 osób, a w r. 1907 — 8130 osób).

W dniu 14 listopada 1909 r. ogólna liczba zesłańców politycznych, wysłanych administracyjnie, według danych ministerstwa spraw wewnętrznych, wynosiła 22.568 osób, nie licząc zatem tych, którzy zostali zesłani z wyroków sądowych.

Ustawy o handlowcach.

IV.

§ 21.

Stosunek służbowy, zawarty na dożywocie, albo na czas dłuższy niż pięć lat, może być przez pracownika po upływie pięciu lat rozwiązany za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem.

§ 22.

Po wypowiedzeniu należy się pracownikowi na żądanie w dniach roboczych bez potrącenia płacy odpowiedni wolny czas do wyszukania nowego zajęcia.

Bliższe zarządzenia co do tego wolnego czasu mogą być określone dla przedsiębiorstw pewnego rodzaju lub dla pewnych okręgów w drodze rozporządzeń.

§ 23.

Jeżeli po rozpoczęciu stosunku służbowego zostanie otwarty konkurs na majątek pracodawcy, to masa wchodzi w umowę. Ale w przeciągu jednego miesiąca od dnia otwarcia konkursu może stosunek służbowy być rozwiązany przez pracownika bez wypowiedzenia, a przez zarządcę masy za ustawowem lub umówionem krótszem wypowiedzeniem.

Jeżeli stosunek służbowy zostanie przez wypowiedzenie zarządcy masy rozwiązany przed upływem określonego czasu, na który był zawarty, albo jeżeli w umowie był zastrzeżony dłuższy termin wypowiedzenia, wówczas może pracownik żądać odszkodowania za poniesioną stratę.

§ 24.

Jeżeli pracownik, który na podstawie umowy służbowej miał od pracodawcy mieszkanie, umrze, to mieszkanie ma być opróżnione w przeciągu miesiąca po jego śmierci, gdy prowadził własne gospodarstwo domowe, w przeciwnym razie w przeciągu czternastu dni.

Pracodawca może jednak zażądać natychmiastowego opróżnienia części mieszkania, o ile to jest potrzebne do ulokowania i urządzenia się następcy.

§ 25.

Stosunek służbowy, zawarty na pewien określony czas, może być z ważnych powodów przez jedną lub drugą stronę rozwiązany przed upływem tego czasu, a jeżeli nie był określony, to bez przestrzegania terminu wypowiedzenia.

§ 26.

Jako ważne powody, uprawniające pracownika do wystąpienia ze służby przed czasem, należy uważać:

1. Gdy pracownik staje się niezdolnym do dalszego pełnienia służby, albo nie może jej dalej pełnić ze względu na swe zdrowie lub obyczajność;

2. Jeżeli pracodawca niesłusznie zmniejsza lub wstrzymuje należną pracownikowi płacę, krzywdzi go przy wynagrodzeniu w naturaliach przez niezdrowe, albo niewystarczające pożywienie, albo przez niezdrowe mieszkanie lub też, jeżeli nie dotrzymuje innych istotnych postanowień umowy;

3. Jeżeli pracodawca uchyla się od spełnienia prawnie na niego włożonych zobowiązań co do ochrony życia, zdrowia lub moralności pracownika (§ 18);

4. Jeżeli pracodawca staje się winnym obrazy czynnej, występku przeciw moralności, albo poważnej obrazy czci wobec pracownika lub jego rodziny, albo też jeżeli od obrony pracownika lub jego rodziny przed takiemi wykroczeniami ze strony innego przełożonego lub członka rodziny pracodawcy.

§ 27.

Jako ważne powody, uprawniające pracodawcę do wypowiedzenia służby przed czasem, należy uważać:

1. Jeżeli pracownik jest niewiernym w służbie, bez wiedzy i woli pracodawcy pobiera w swej działalności nieprawne wynagrodzenia od osób trzecich, w szczególności gdy wbrew postanowieniom § 13 pobiera prowizyę lub inną zapłatę, albo jeżeli staje się winnym postępku, wskutek którego jest niegodnym zaufania pracodawcy;

2. Jeżeli pracownik nie jest zdolnym po pełnieniu przyjętych na siebie lub określonych warunkami służbowemi zobowiązań (§ 5);

3. Jeżeli któryś z pracowników, wymienionych w § 1, rozdziale 1, bez pozwolenia pracodawcy prowadzi samodzielne przedsiębiorstwo kupieckie, albo w gałęzi przedsiębiorstwa pracodawcy robi interesy handlowe na swój lub obcy rachunek;

4. Jeżeli pracownik bez uznanej prawnie przeszkody przez stosunkowo dłuższy czas lub też stale uchyla się od pełnienia obowiązków służbowych, albo nie chce poddawać się zarządzeniom przedsiębiorcy, usprawiedliwionym warunkami służby lub też jeżeli innych pracowników stara się nakłonić do nieposłuszeństwa wobec pracodawcy;

5. Jeżeli pracownik nie może pełnić służby wskutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku dłużej, niż przez sześć tygodni, albo wskutek dłuższej kary sądowej lub nieobecności przez stosunkowo długi przeciąg czasu, lub też wskutek powołania do służby wojskowej, przekraczającej ustawowy czas ćwiczeń wojskowych;

6. Jeżeli pracownik dopuszcza się obrazy czynnej, wykroczenia przeciw moralności lub poważnej obrazy czci wobec pracodawcy, jego rodziny, albo wobec współtowarzyszów pracy.

§ 28.

Jeżeli pracownik bez poważnego powodu przed czasem ustępuje ze służby, albo jeżeli spowoduje z własnej winy wydalenie go przed czasem, wówczas przysługuje pracodawcy prawo do żądania odszkodowania za poniesioną stratę.

Za spełnioną już służbę, za którą nie zapadł jeszcze termin zapłaty, przysługuje pracownikowi prawo do odpowiedniej części płacy tylko o tyle, o ile ta służba wskutek rozwiązania stosunku przed czasem nie straciła dla pracodawcy całkowicie lub po większej części swej wartości.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! Z powodu akcyi cennikowej w Krakowie uprasza się wszystkich robotników kaflarskich, ażeby Kraków omijali i roboty pod żadnym warunkiem nie przyjmowali aż do odwołania.

Wybory do sądu przemysłowego. Kandydatami z grupy VI. (handel) są: Maryan Szyf, buchalter, Starowiślna 42; Kamil Barański, buchalter, Krowoderska; Herman Zipper, buchalter, Jasna 10; Ludwik Kreisler, handlowiec, Krzywa 6; Ferdynand Purisch, buchalter, Dietlowska 25; Maurycy Nadel, handlowiec, Sebastyana 7. Zastępcy: Bernard Schanzer, urzędnik, Floryańska; Stanisław Jurek, handlowiec, Pawia 12; Józef Ficek, handlowiec, Pawia 1; Henryk Schneider, buchalter, Starowiślna 34. Apelacya: Daniel Sonennschein, handlowiec, Stradom 25. Bernard Gross, buchalter, ul. Zielona 15.

Proces Borowskiej

Ósmy dzień rozprawy.

Piątek 21 stycznia.

Rozprawa popołudniowa

miała przebieg niezwykle burzliwy, był to najburzliwszy dotąd moment procesu. Obciążające zeznania p. Andrzeja Bylickiego, byłego przyjaciela Borowskiej, wytrąciły zupełnie oskarżoną i jej obrońcę z równowagi. Borowska wyrabiała nieustanne krzyki, a sekundował jej dr Szalay. Publiczność, widząc i słysząc, jak Borowska robi

awantury, utrwala się w przekonaniu, że jest ona w gruncie rzeczy zdrowsza od wielu zdrowych.

Przebieg rozprawy popołudniowej był na stępujący:

Przew. (do świadka Bylickiego): Czy wi działeś pan, żeby kiedy Lewicki leżał w a taku epileptycznym?

Bylicki: Nigdy, a spędzałem z nim całe dni, spałem często u niego. Lewicki był hipokondrykiem, byłby więc mnie o tem po wiedział. To jest wykluczone.

Kara dyscyplinarna.

Borowska: P. Bylicki zaznaczył, że w śledztwie nie mówił dokładnie, bo siostra jego była wtedy chora, przechodziła operacyę, a resztę zastrzegł sobie na rozprawę. Więc przypuszczał, że będzie rozprawa. Proszę o odczytanie jego zeznań, złożonych w śledztwie.

Przew.: To jest ustawowo niedopuszczalne, bo nie zauważyłem, żeby dziś zeznał co innego, niż w śledztwie.

Borowska: Że p. przewodniczący nie zauważył, z tego jeszcze nie wynika, żeby sprzeczności nie było. Niech zatem nietylko p. przewodniczący, lecz wszyscy mogą to osądzić!

Dr Szalay: Jest sprzeczność, bo w śledztwie zeznał, że Lewicki był narzeczonym jego siostry...

Bylicki: To prowokacya! Proszę p. przewodniczącego, aby mu nie dał dalej mówić! Protestuję przeciw temu, by mieszał tu moje sprawy rodzinne.

Dr Szalay: Gdy rodzina spostrzegła, że między siostrą p. Bylickiego a Lewickim zawiązał się stosunek więcej niż serdeczny, wypowiedziała dom Lewickiemu.

Bylicki: Bezczelny!

Dr Szalay: Proszę ukarać świadka za tę obrazę! Skoro ukarano jednego świadka, to i dla drugiego powinna być taka sama miara! W przeciwnym razie złożę obronę;

Borowska krzyczy: Niech pan złoży obronę! My się nie damy obrażać!

Przew. (do dra Szalaya): Proszę nie przemawiać podniesionym głosem, bo zaciera się granica, gdzie kończy się werwa, a gdzie zaczyna się impertynencya!

Dr Szalay: Mnie idzie tylko o wyraz „bezczelny". Na takie obelgi nie mogę być narażonym!

Przew.: Ja tego wyrazu nie słyszałem. (Do Bylickiego): Czyś go pan użył?

Bylicki: Pan obrońca miesza tu moją siostrę, przeciw czemu protestowałem, bo rzecz ta nie jest w związku ani przyczyno wym ani następczym ze sprawą, a ma na celu tylko bezcześcić pamięć Lewickiego. Od kąd wszedłem na tę salę, oskarżona i jej o brońca starają się nieustannie mnie sprowokować, abym wypadł z równowagi i powiedział coś takiego, czegoby się mogli uczepić. Przyjmę karę. Powiedziałem „bezczelny". Ja się nigdy nie wypieram. Proszę o zasądzenie mnie.

Po cichej naradzie trybunału przewodniczący: Wobec tego, że pan dopuściłeś się obrazy p. obrońcy, który miał prawo stawiać to pytanie, bo pan sam w śledztwie o tem zeznawałeś, trybunał skazał pana na grzywnę w kwocie 10 koron. (Poruszenie wśród publiczności).

Niech p. obrońca zwróci na to uwagę, że świadek może dopiero drugi raz jest w sali sądowej i jest nieprzyzwyczajony do sposobu mówienia p. obrońcy i może podniesiony głos pański uważać za prowokacyę.

Bylicki: Jak powiedziałem, nie znajduje się sprawa mojej siostry ani w przyczyno wym ani następczym związku z tym procesem. W śledztwie opowiedziałem ją pod wrażeniem pierwszej chwili, nie chciałem jej jednak poruszać na rozprawie ze względu na siostrę.

Przew.: Ale żeby nie wyglądało, że się coś tuszuje, niech pan to lepiej tu opowie

Bylicki: Ale nie o zmarłych; moja etyka nie pozwala zmarłych odzierać z czci.

Przew.: Niech pan już jednakowoż powie.

Bylicki: Dobrze. Lewicki bywał u nas na wsi, a gdy spostrzeżono, że zachowuje się wobec siostry tak, jak narzeczony, postanowiono stosunek ten przeciąć przez wypowiedzenie mu domu. Nie ja to uczyniłem, lecz ktoś inny z rodziny; i zachowałem też kontakt z Lewickim, bo się przecie nie mnie oświadczył, lecz siostrze. I nie zrywałem stosunków z nim.

Przew.: W śledztwie zeznałeś pan, że on przed siostrą na pana wygadywał.

Bylicki: To moja rzecz osobista.

Dr Szalay: W śledztwie zeznał, że zerwał z nim stosunki, dziś zeznaje, że nie.

Bylicki: Ale tak, zeznałem, że w naszych stosunkach była przerwa; pan mecenas mnie mylnie zrozumiał.

Borowska: Czy nie lepiej byłoby przeczytać te zeznania??

Przew.: Nie, proszę pani, rozprawa jest ustna.

Odtąd Borowska co chwila powtarza na wszystkie tony wołanie o odczytanie protokółu konfrontacyi jej z Bylickim w śledztwie, starając się z różnych drobnostek konstruować sprzeczności, których w gruncie rzeczy niema, jak przewodniczący co chwila stwierdza. Krzyczy ona:

— Możecie mnie trzymać jeszcze 10 miesięcy w więzieniu...

Przew.: Niech się pani nie irytuje!

Borowska u Lewickiego.

Wreszcie, gdy awantury, wyprawiane przez Borowską, nie ustawały, kazał przewodniczący jednak odczytać protokół konfrontacyi. Borowska przerywała co chwila to czytanie różnymi wykrzyknikami. Przy jednym ustępie oświadczył Bylicki:

— Raz prosił mnie Lewicki, bym w sprawie z Haeckerem przyszedł do niego. Przyszedłem koło godziny 8 rano. Zastałem u niego w sypialni i p. Borowską, pogrążoną w śnie. Lewicki zawołał, bym się cofnął, bo on ma gościa. Ja się cofnąłem, ale tego, com widział, cofnąć nie mogłem. Lewicki po kilku dniach oświadczył mi, że Borowska nie ma gdzie spać, więc on ją przenocował. Nie bardzo w to mogłem wierzyć...

Spisek na życie Daszyńskiego.

Przew.: Czy pan wiedział, że p. Borowska myśli w dniu 1 maja wywołać sensacyę?

Bylicki: Po procesie z p. Haeckerem powstała myśl, żeby p. Borowska zastrzeliła p. Daszyńskiego.

Borowska: W czyjej głowie?

Bylicki: Nie w mojej i nie w Lewickiego. Czy muszę wymienić nazwisko?

Przew.: Niekoniecznie,

Bylicki: Mówiono, że to byłby silny protest przeciw oskarżeniu ze strony socyalistów.

Borowska: P. Mianowski zeznał inaczej.

Bylicki: Mnie nie obchodzi, co zeznał p. Mianowski, ja zeznaję, co ja wiem, co w mojej obecności mówiono.

Przysięgły Reich zaczyna coś mówić. Wszczyna się gwar.

Dr Szalay: Jak nawet powie coś mądrego, to także źle!

Przew. (nie dosłyszawszy): Z czego pan obrońca tak niezadowolony?

Dr Szalay: Za mało czasu mam w tym roku, żebym to wszystko wypowiedział. (Wesołość).

Bylicki: Mówiła mi to Borowska sama.

Borowska: Wciąż mi tę myśl podsuwano.

Przew.: To, co zeznał pan Mianowski, działo się na obiedzie u Pollera w dniu 2 maja.

Borowska: Ale to mnie się podsuwało przez szereg miesięcy.

Przew.: Ale przed 1 maja.

Borowska: Kto namawiał raz, ten mógł namawiać kilkadziesiąt razy przedtem.

Przew.: Otóż odczytałem ten protokół, chociaż nie miałem obowiązku i można go było nie odczytać, bo żadnych sprzeczności nie było. Ale że p. Borowska postawiła to w tej formie, wolałem ostatecznie odczytać, ażeby nikt nie mógł myśleć, że się tu coś tuszuje.

Borowska: Dziękuję panu przewodniczącemu!

Następnie wygłasza Borowska silnym głosem bardzo długą mowę, z której dowiadujemy się między innemi, że zaraz z początku afery dr Sąpski odmówił przyjęcia jej procesu przeciw Haeckerowi. Bylicki sam ofiarował jej swą pomoc w najcięższych dla niej czasach. Ale uczynił to z polecenia Lewickiego, żeby ją zwabić do kancelaryi tegoż z procesem, który Lewicki koniecznie pragnął objąć.

„Lewicki zamykał na klucz drzwi od sypialni, ilekroć ja tam spałam. Zamykał je nawet przed posługaczką, aby nie mogła mnie widzieć. Nie przeczę, że tam bywałam, że gdyby drzwi były otwarte, p. Bylicki mógłby mnie tam widzieć; były takie sytuacye. Ale nie widział mnie, bo z pewnością drzwi były zamknięte".

W dalszym ciągu gada Borowska bez końca najrozmaitsze historye, nie należące do rzeczy.

Przew.: Pani ma zwyczaj zagadywania, aby zatrzeć każde silniejsze wrażenie. (Oklaski na galeryi).

Borowska (woła do galeryi): W sądzie są ludzie i tacy, którzy tylko noszą nazwę ludzi!

Głos z galeryi: Ale nie tacy, jak pani!

Przew.: Ja słucham cierpliwie, a pani gada i gada; gada, czas tracimy, a to wszystko do rzeczy nie należy.

Borowska zarzuca Bylickiemu, że kłamie.

Przew.: Pani sama wystawiła mu pochlebne świadectwo, że sam się pani ofiarował na usługi, gdy wszyscy panią odstąpili, że przeżył z panią najcięższe dla pani czasy; czy mógłby taki człowiek zeznawać teraz nieprawdę na niekorzyść pani?

Borowska: Ja przedstawiam tylko fakta, wnioski nie do mnie należą.

Przew.: No, niechże pani zacznie te fakta. (Wesołość).

Borowska zaczyna znowu mowę.

Przew.: Czy ma pani pytania do świadka? Proszę stawiać pytania.

Borowska: Czy pan sobie przypomina, że gdy pan do mnie przyszedł, nie przyniósł mi pan obiecanych broszur, ale powiedział mi pan: „po co pani tam chodzi do kancelaryi, on się tak źle wyraża o pani", że ja mu się narzucam; powiedział mi pan o p. Tyszkiewiczowej bardzo wiele — nie będę powtarzała — bo czyż jeszcze i p. Tyszkiewiczową będzie się tu omawiało?

Bylicki: Nie ja omawiam.

Przew.: Pani zawsze zaczyna.

Borowska: Więc powiem wszystko! Opowiedział mi pan, że Lewicki rujnuje się na p. Tyszkiewiczową.

Przew.: Jak miał pieniądze, to mu było wolno.

Borowska: Niema złej rzeczy, którejby mi wtedy pan o Lewickim nie powiedział.

Dr Szalay: Z galeryi wołają: „jakie?" Galerya się pyta!

Borowska: Pomijając już epitety, jak oszust, łajdak — mówił mi pan o jego traktowaniu kobiet, jak Siennicka, Czechowska, jak pewna niewiasta z Lipska, którą jakiś czas trzymał u siebie, a potem kazał żandarmami wydalić. Wtedy ja wydobyłam owe deklaracye i jego list i powiedziałam panu: A takie listy pisze, gdy potrzebuje, żebym z siebie robiła kłamczuchę!

Przew.: Jaki to był list?

Borowska: List był bardzo czuły.

I znowu Borowska wygłasza mowę bez końca.

Przew.: Pani tyle razy powtarza to samo, aż do unudzenia! Czy ma pani jakie pytanie?

Borowska: Jeżeli na tej sali, gdzie już nie o życie mi idzie, ale o sponiewieraną duszę, nie pozwolą mi mówić, to ja przestanę mówić, a pana mecenasa poproszę o złożenie obrony!

Przew.: Może pani robić, co się pani podoba, i pan mecenas może robić, co zechce, my się tych pogróżek nie boimy! Pani to samo wszystko na wstępie rozprawy już powiedziała. Mówi pani godzinami całemi!

Ja teraz zadam pytanie świadkowi: Czy pan mówił to wtedy p. Borowskiej, co ona tu opowiada?

Bylicki: O tych Czechowskich i Siennickich nie mówiłem.

Borowska: To jest w protokole konfrontacyjnym!

Przew.: Tego niema w tym protokole. Czy ma pani pytanie do świadka?

Borowska: Nie mam!

Prokurator: Kiedy Lewicki, z obawy przed Borowską, poprosił pana, żeby pan sypiał u niego, mówiąc: „my jej we dwójkę damy radę"?

Bylicki: Nie pamiętam.

Przew.: Proces był w lutym, więc czy to było przed, czy po procesie.

Borowska: Niech mu pan nie przypomina! (Wesołość)

Przew.: Pani mnie będzie uczyła?! Za dużo sobie pani pozwala!

Bylicki: Nie pamiętam, mógłbym tę datę ustalić po porozumieniu się z drem Zubrzyckim.

Prokurator: Czy nocował pan często u niego?

Bylicki: Dość często.

Prokurator: Czy ustnie, czy biletem zaprosił pana na noc ostatnią?

Bylicki: Telefonem. Bo miałem dyżur na stacyi ratunkowej. Zwyczajnie przychodziłem do niego po dyżurze, a on, jeżeli nie był w domu, zostawiał drzwi otwarte. Raz przypłacił on ten swój zwyczaj w ten sposób, że nie ten przyszedł, dla którego były drzwi zostawione otworem, lecz złodziej który go okradł. On zaś mawiał, że jeżeli go nawet okradną, to nic w tem złego, bo będzie to dla niego reklamą; pomyślałem sobie, że musi mu dobrze iść, kiedy go stać na tak drogą reklamę. (Wesołość).

Z dyżuru poszedłem do domu i tu zastałem w skrzynce list p. Zolla w zielonej kopercie; oderwałem zatrzask, bilet wydobyłem i poszedłem z nim do Lewickiego; gdybym był zastał drzwi otwarte, byłbym został u niego na noc.

Jeszcze o zębach.

Dr Klębkowki: Pan nocował u niego często; czy pan wiedział, że on miał zęby wprawiane, czy pan je widział kiedy?

Bylicki: Ja nigdy tego nie wiedziałem!

Dr Szalay: Przecież o tem było w gazetach! Pan nie czyta gazet?

Bylicki: Cóż z tego? Ja mam zeznawać, com widział, a nie com czytał w gazetach.

Przew.: Bardzo słusznie. Tak powinni wszyscy świadkowie zeznawać.

Bylicki (do dra Szalaya): Ja czasem czytam i Szerloka Holmesa. (Wesołość).

Dr Klębkowski: Pan widział u p. Borowskiej podręcznik medycyny sądowej. Czy medycyna sądowa potrzebna medykowi, który się uczy do drugiego rygorozum.

Bylicki: Nie, dopiero do trzeciego rygorozum potrzebna.

Przew.: Czy browning leżał u Lewickiego na wierzchu, czy też był schowany?

Bylicki: Browning leżał na stoliku lub na fortepianie, Lewicki nigdy go nie chował.

Deklaracya dra Borowskiego.

Przew.: Mam do złożenia pewną deklaracyę. Dziś zgłosił się do mnie p. Borowski i zaręczył mi słowem uczciwego człowieka, że rewolweru przy sobie nie miał, że do gmachu sądowego przychodził bez rewolweru i że mu na myśl nie przyszło wykonać jakiegokolwiek aktu teroru.

Na tem o godz. $3^3/_4$ odroczył przewodniczący rozprawę do godz. $9^1/_2$ rano.

Dziewiąty dzień rozprawy.

Sobota, 22 stycznia.

Wczoraj po odroczeniu rozprawy dr Szalay oświadczył Borowskiej, że składa obronę, że już następnego dnia nie przyjdzie na rozprawę i pożegnał się z nią uroczyście. Mimo to dziś rano zjawił się w sądzie i udał się do biura prezydyalnego na konferencyę, w której wzięli udział: ekscelencya Hausner, wiceprezydent Pogorzelski, nadradca Błonarowicz i dr Szalay. Wskutek tego opóźniło się rozpoczęcie rozprawy o pół godziny.

Borowska jest dziś zupełnie zdrowa. Po wczorajszych awanturach spała podobno bardzo dobrze. Dziś rano otrzymała list od żony jakiegoś profesora z Kecskemet (na Węgrzech), która pisze jej po niemiecku, że w załączeniu przesyła jej tom poezyj węgierskiego poety Aranyi'ego w niemieckiem przekładzie, jako książkę pocieszenia.

* * *

Rozprawa rozpoczęła się po godz. 10.

O zamach na Daszyńskiego.

Przysięgły Reich: Wysoki trybunale! Zdarzyło się, że tu świadkowie zeznali sprzecznie pod przysięgą; jeden zeznał, że Lewicki namawiał do zastrzelenia Daszyńskiego, drugi zaś zeznał, że kto inny namawiał do tego i nie wymienił nazwiska tego, kto to uczynił. Przysięgli chcieliby wyjaśnienia tej kwestyi, oraz pragną dowiedzieć się nazwiska, bo może to prowokacya.

Przewodniczący wyjaśnia, że sprzeczności niema, bo na obiedzie u Pollera z 2 maja 1909, o którym zeznawał p. Mianowski, p. Bylickiego nie było; zeznawał on o tem, co było przed 1 maja. A już we wrześniu 1908 pisał mąż p. Borowskiej w liście, że się obrachuje z Daszyńskim.

Przysięgły Bieńkowski żąda przesłuchania świadka Bylickiego na okoliczność, czy Lewicki miał zwyczaj wychodząc gasić światło.

Przysięgły Reich ponawia prośbę, by wyjawione zostało nazwisko tej osoby, która namawiała do zabicia Daszyńskiego.

Przew.: Zarządzę dodatkowe przesłuchanie świadka Bylickiego. Zeznał on, że ta myśl nie wyszła ani od Lewickiego, ani od niego.

Borowska: Ani od Borowskiej.

Przew.: Ja nie słyszałem tego. A pani wie, kto podał tę myśl?

Borowska: Wiem: Lewicki.

Przew,: Kiedy?

Borowska: Od samego początku.

Deklaracya przewodniczącego.

Przewodniczący: Ponieważ wczoraj p. obrońca chciał złożyć obronę, czując się przezemnie dotkniętym, przeto, nie chcąc p. Borowskiej pozbawić doświadczonego i ciętego obrońcy, oświadczam, że to, com powiedział o nietakcie nieboszczyka Lewickiego, że żyjąc w nienawiści ze Szczepańskim, przyjął przeciw niemu sprawę, nie stanowiło



Płyty zonofonowe po 2·50 kor.

Pierwszy krajowy, hurtowny i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW

Józefa Wekslera

LWÓW, SYKSTUSKA 2. Telefon 2033/II. KRAKÓW, GRODZKĄ 71. Telefon 641.

Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz

WYBÓR PATHÉFONÓW I PŁYT.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem Grand Prix 1908. Jeneralne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Piszący Aniołek". Poleca swoje stanowczo bez szmeru grające gramofony uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperacyjne na miejscu.

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.

Cenniki darmo i opłatnie. 20.000 płyt na składzie.



Płyty z aniołkiem po 4 korony

aluzyi do p. obrońcy, który podobno żył źle z Lewickim — albowiem czynię wielką różnicę między obroną a doniesieniem karnem. Nie krytykowałem również sprzeciwu na akt oskarżenia. Jeżeli będzie trzymał na wodzy swój temperament, to nie będzie się mógł na mnie skarżyć.

P. Borowska także powinna zrozumieć, że nie wolno mi przerywać, gdy ja mówię, że prawo jest jedno dla wszystkich.

Galerya zaś także zachowywała się kilkakrotnie nietaktownie; gdyby objawy wrogie przeciw oskarżonej miały się powtórzyć, każą opróżnić galeryę.

Świadek dr Tadeusz Dąbrowski,

były współpracownik „Nowin" później koncypient Lewickiego, zaprzysiężony, zeznaje: Lewicki wierzył w niewinność p. Borowskiej; ja również wierzyłem. Pewnego razu Lewicki, wskazując jej jakąś piękną kobietę, rzekł do Borowskiej: „Gdyby pani była taka piękna, zostałaby pani z pewnością uwolniona".

Borowska: Dziękuję za to, żebym miała zostać uwolniona dla piękności!

Dr Dąbrowski: Po procesie, w kwietniu, gdy wróciła do Krakowa, zauważyłem, że stosunek jej do Lewickiego jest jakiś inny. Pewnego razu zapytałem go: „Musi też p. Borowska coś do pana czuć". On odpowiedział: „Ale mylisz się pan". Jednak już w parę dni potem powiedział do mnie: „Nie mogą sobie dać rady z tą babą, wciąż mnie nachodzi i mówi do mnie: „mistrzu uwielbiam cię!" Nie chciał się widzieć z nią i uciekał przed nią z kancelaryi. Raz wytrzymał ją w kancelaryi do godz. 5, a o 5 przez kuchnię tylnem wyjściem uciekł. Ona pyta mnie o mecenasa, ja idę do gabinetu, wracam i powiadam jej: wyszedł. — Którędy? — Widocznie przez kuchnię. Po chwili powiadam do niej: pani daruje, muszę iść. Wtedy zaczęła mnie prosić, żebym ją zamknął w kancelaryi na klucz, a on, gdy wróci, będzie się z nią widział. Odpowiedziałem, że nie mogę tego uczynić, conajwyżej mogę zaczekać jeszcze 20 minut. Wkrótce Lewicki wrócił, zobaczył Borowską, cofnął się, zaprosił mnie do sypialni i zapytał: „co ta Borowska chce?" Ja powiedziałem mu, co do mnie mówiła, a ona siedziała tymczasem w kancelaryi.

Borowska: Zajęta czem?

Dr Dąbrowski: Nie wiem, bo ja byłem w sypialni. On odezwał się: „Jeszcześ się pan tej Borowskiej nie pozbył?" potem wziął browning i mówiąc: „Ach ta histeryczka! wszystkiego się po niej można spodziewać!" Wyszedł do niej, poczem szorstko zapytał ją:

— Czego pani sobie życzy?

— Mam kilka słów pomówić z panem na osobności.

— Nie, to niemożliwe, jak pani chce mówić, niech pani mówi w obecności pana Dąbrowskiego.

Ona na to odpowiedziała, że jutro przyjdzie i wyszła. Lewicki tłómaczył się ze swego postępowania:

— Borowska nosi się z jakimś zamiarem Przypuszczam, że zamierza zastrzelić Daszyńskiego i chce ze mną o tem mówić. Ja z nią o tem mówić nie mogę, bo musiałbym zawiadomić policyę. A jakbym z nią mówił w cztery oczy, to w śledztwie gotowa powiedzieć, że to ja ją namówiłem. Dlatego chcę z nią mówić zawsze tylko przy świadkach.

Raz przyszła po południu i mówiła z Lewickim, ten strzelił drzwiami i biegał po pokoju, wołając: „psiakrew". A ona odezwała się: „Przepraszam, jeżeli pana dotknęłam", i wyszła.

Borowska: Nie! „jeżeli się pomyliłam".

Dr Dąbrowski: Po chwili wróciła się i on wydał jej kopertę z napisem: „Depozyt Janiny Borowskiej". Co w niej było, nie wiem.

Przew.: Jej listy.

Dr Dąbrowski: Co do sprawy ze Szczepańskim, sądziłem, że znając obu dobrze. mógłbym najlepiej w tej sprawie interweniować. Powiedziałem to Lewickiemu, ale on nie chciał słyszeć o tem, mówił, że sprawa już załatwiona w Izbie adwokackiej, a teraz jest w Lidze.

Jest tylko małe zamieszanie — dodał — stąd, że Borowska rzekomo z mojego polecenia interweniowała u Szczepańskiego. Lewicki mówił, że dla sprawy Borowskiej uważał za potrzebne pozyskać „Nowiny" przeciw „Naprzodowi", że w tym celu chciałby pisać do „Nowin", że, aby nie drażnić Szczepańskiego, kazałby na maszynie przepisywać swoje artykuły. Posłał Borowską w tym celu do Szczepańskiego.

„Ale Borowska chciała za dobrze zrobić i narobiła galimatyasu i kłopotu. Zawiadomiłem ją o tem. Więc deklaracyę mi przysłała, żebym ją poprawił jak uważam w moim interesie za stosowne, ale ja nie poprawiłem nic, a odesłałem, bo jak sumienie jej nakazuje, tak niech pisze". A że to była prawda, o tem świadczy fakt, że gdy p. Borowska raz przyszła do biura, i chciała, żeby Lewicki jakiś list napisał, a on nie chciał, i ona mnie prosiła: „niech pan wpływ wywrze na niego, niech pan go nie puści, niech ze mną rozmawia"...

Borowska: Nie, ja powiedziałam: ja sobie pójdę.

Dr Dąbrowski: Nie, ja inaczej to słyszałem. Otóż, gdyby nie pani się prosiła, lecz gdyby on panią prosił, to nie krzyknąłby: „niech pani spiskuje dalej ze Szczepańskim na mnie!" A pani na te słowa nie reagowała.

Borowska: Bo tych słów nie było.

Dr Dąbrowski: Ja zeznaję pod przysięgą, a i p. Jasińska to zezna.

Borowska (ironicznie): Tak się wojuje tu tą przysięgą, a Bylicki pod przysięgą zeznawał sprzeczności.

Przew.: No, te sprzeczności to już pp. przysięgli ocenią!

Pani mniej więcej to powiedziała w śledztwie, tylko innemi słowami: robił mi wyrzuty, że powikłałam sprawę ze Szczepańskim i wołał: „daj mi pani spokój, psiakrew, róbcie sobie dalej sami ze Szczepańskim. Ja radziłam mu — żeby pisał do mego męża, aby napisał deklaracyę, czego Lewicki uczynić nie chciał". Więc widzi pani!

Borowska: Bo już uważał sprawę za straconą, że już nic mu nie pozostaje, jak zdechnąć.

Dr Dąbrowski: Widząc, że lekko traktuje sprawę ze Szczepańskim, rozumiałem, że nie przywiązuje wagi do niej. Z początkiem czerwca rzekł do mnie: „za parę dni będzie to zakończone, wtedy będę wolny, będę mógł się wziąć do życia publicznego".

Borowska: Bo wierzył, że ja pójdę do Ligi i powiem, co on zechce.

Przew.: Kto wie, czy w Lidze byliby pani dali wiarę, gdyby przesłuchali Bylickiego.

Borowska: P. przewodniczący powołuje się wciąż na Bylickiego, który zeznaje sprzeczności.

Przew.: Pani nie rozumie, co ja mówię, ja to samo mówię, co pani. Wszak pani zeznała, że w pasyi pokazała pani Bylickiemu deklaracye. Gdyby on to zeznał, kto wie, czy w Lidze uwierzonoby pani?...

Borowska (krzyczy): Zrozumcież, że to nieprawda! Jezus Marya!

Dr Dąbrowski: Pewnego dnia przyszła Borowska do biura i podarła fotografię Lewickiego; on śmiał się i poszedł. Wtedy ona szczątki do koperty włożyła i zaadresowała ją do Lewickiego. On nam je pokazywał i śmiał się, mówiąc: „musiała sobie gdzieś kupić tę fotografię". W ostatnim dniu, 4 czerwca, wychodząc z biura, widziałem p. Borowską, jak siedziała przy drzwiach do gabinetu. W gabinecie był mój brat i p. Feliks Jasieński i konferowali z Lewickim. Pożegnałem się i zostawiłem ją na tem miejscu gdzie siedziała pochylona, skurczona. Wyjechałem do Jordanowa i tam otrzymałem telegram o śmierci Lewickiego.

Dalszy ciąg rozprawy podamy w następnym numerze, który wyjdzie jutro o godz. 8 rano.

KRONIKA.

Kraków, 22 stycznia.

Nadzwyczajny numer „Naprzodu" zawierający dokończenie sprawozdania z sobotniej rozprawy przeciw Borowskiej wyjdzie jutro w niedzielę o godz. 8 rano i zostanie natychmiast rozesłany prenumeratorom miejscowym.

Nowiny krakowskie.

W sprawie utworzenia rektoratu w Akademii sztuk pięknych odbył się dnia 19 b. m. wiec uczniów, na którym uchwalono następującą rezolucyę:

Wobec oświadczenia dyrekcyi Akademii, że tak w ministerstwie, jak i w namiestnictwie istnieje usposobienie nieprzychylne w sprawie zaprowadzenia rektoratu w Akademii, wiec akademicki uchwala gotowość bronienia tego postulatu aż do ostateczności; zarazem wiec zwraca się z prośbą do grona profesorów, by zajęło się gorliwie sprawą zaprowadzenia rektoratu i wypracowało w najbliższym czasie projekt statutu senatu akademickiego.

Wiec wyraża życzenie, by obecnie katedry grafiki z powodu braku odpowiedniej siły profesorskiej nie obsadzano, natomiast zwraca się z prośbą do dyrekcyi, by utworzyła dwie demonstratury dla litografii i akwaforty i uprosiła prof. Pańkiewicza o tymczasowe objęcie artystycznego kierownictwa nad grafiką.

O panoramę w barbakanie. Stosownie do uchwały Rady miasta z 30 grudnia miał p. Styka przedłożyć magistratowi plany, w jaki sposób bez uszkodzenia barbakanu ma zamiar instalować panoramę grunwaldzką. — P. Styka plany takie przedłożył, ale magistrat na odbytem wczoraj posiedzeniu plany te odrzucił.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Pod górę", sztuka w 3 aktach H. K. Rostworowskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone).

Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Wielki Fryderyk".

Poniedziałek: „Pod górę".

Wtorek: „Wujaszek Wania".

Środa: „Pod górę".

Czwartek: „Wielki Fryderyk".

Piątek: „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu" (popularne).

Sobota: „Tricoche i Cacolet", komedya w 5 aktach Meilhaca i L. Halevy.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (ceny znizone).

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Tricoche i Cacolet".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Ciotka Karola".

Niedziela po południu: „Opowieści Imci Pana Dymka".

Niedziela wieczór: „Ciotka Karola".

Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami" (popularne).

Wtorek: „Opowieści Imci Pana Dymka".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godz. 7 wieczorem: p Konstanty Zacharkiewicz: „Promienie Röntgena" (ilustrowany obrazami świetlnymi).

W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Feliks Perl: „Rewolucya 1848 r. we Francyi".

Nowiny lwowskie.

Pożar w składzie trumien miejskiego zakładu pogrzebowego wybuchł w nocy z czwartku na piątek. Skład ten mieścił się w domu przy ul. Kochanowskiego 64. Zaczęło się od zatlenia się belki od pieca żelaznego. Spaliła się część sufitu, 60 trumien i 4 katafalki. — Szkoda wynosi kilka tysięcy koron.

W sprawie strejku w szkole przemysłowej odbyło się wczoraj zgromadzenie strejkujących uczniów, na którem uchwalono wytrwać w strejku do 30 b. m. t. j. aż do dnia, w którym zgromadzenie majstrów murarskich oświadczy się za niedopuszczaniem sił nieukwalifikowanych do prowadzenia budowli.

Proces przeciw MaryiZiętkiewiczowej o oszczerstwo na osobie rotmistrza Chrząszcza zakończył się zasądzeniem jej na 4 miesiące więzienia.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **planole** — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki

Kaszlącym zwracamy uwagę na inserat o **Thymomel Scillae, preparacie często polecanym przez lekarzy.**

Epileptycy powinni zażądać darmo broszury 55 epilepticon od Schwanen Apotheke w Frankfurcie a/M

Uwaga. Przy gojeniu ran należy baczną zwracać na to uwagę, aby zupełne zabliźnienie nastąpiło dopiero po usunięciu wszelkich niezdrowych części. Krótko mówiąc, wskazanem jest zaopatrzenie rany natychmiast po skaleczeniu środkiem zapobiegającym zanieczyszczeniu, chłodzącym i ból łagodzącym. Znakomitym, wypróbowanym środkiem domowym jest powszechnie znana praska maść domowa z apteki B Fragnera, c k. dostawcy nadwornego w Pradze, którą i w tutejszych aptekach nabyć można. — Patrz ogłoszenie.

TELEGRAMY

z dnia 22 stycznia.

Strejk polskich dzieci na Śląsku.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł). Od poniedziałku trwa strejk dzieci szkolnych w Michałkowicach i Polskiej Ostrawie. Strejk jest zupełny. We środę odbyło się w Polskiej Ostrawie bardzo liczne zgromadzenie rodziców polskich, na którem po referacie tow. Jarosza uchwalono wytrwać solidarnie w strejku. We czwartek odbyło się masowe zgromadzenie ludowe w Michałkowicach, gdzie po przemówieniu tow. dra Seidla zebrani postanowili prowadzić strejk aż do zwycięstwa. Wśród ludzi zapał ogromny. Na obu zgromadzeniach uchwalono następującą rezolucyę, którą zakomunikowano telegraficznie sejmowi w Opawie:

„Zebrani wzywają sejm krajowy, by uregulował w drodze ustawowej sprawę szkolnictwa mniejszości narodowościowych, a w pierwszym rzędzie sprawę szkół polskich w Polskiej Ostrawie i Michałkowicach".

W niedzielę odbędą się w obu miejscowościach olbrzymie zgromadzenia ludowe z całego Ostrawskiego Zagłębia. W najbliższych dniach **ma wybuchnąć strejk szkolny w innych miejscowościach w Ostrawskiem,** gdzie istnieją prywatne szkoły polskie. A więc w Dziećmorowicach, Hermanicach, Radwanicach, Małych Kończycach itd.

Ubezpieczenie społeczne we Francyi.

Paryż. Senat przyjął z ustawy w sprawie ubezpieczenia na starość kilka artykułów, które postanawiają specyalnie, że obcy robotnicy, żyjący we Francyi, mają na równi z francuskimi robotnikami korzystać z dobrodziejstwa ustawy.

SKŁADKI.

Fundusz prasowy. Dr Simche, Tarnów, przesłał do rąk jego złożoną grzywnę p. Bernsteina 30 K. Tow. Apter 20 h. Kawka, Budapeszt 1 K.

* **Baczność handlowcy krakowscy!** W sprawach wyboru do sądu przemysłowego należy zgłaszać się do grupy miejscowej centralnego Stow handlowców w Austryi przy ul. Grodzkiej 71, II. p., w niedzielę do godz. 11 przed południem, a od godz. 11 w lokalu wyborczym w mleczarni Rosenzweiga przy placu Dominikańskim 5.

* **Wielką zabawę taneczną z kotylionem i tombolą** urządzają stolarze i tapicerzy krakowscy w sobotę 29 b. m. Muzyka doborowa. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 70 h. Czysty dochód na fundusz emerytalny Stowarzyszenia. Kotyliony i kwiaty na miejscu do nabycia.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Emulsyą Scotta

osiąga się we wszystkich okolicznościach lepszy skutek, aniżeli zwykłym tranem wątrobianym. Jest ona istotnie lżej strawną, dlatego też skutkuje szybciej i pewniej.

Dalej przynosi ona lepsze skutki dlatego, gdyż przez wszystkich chętnie zażywaną bywa, którzy zwykły tran wątrobiany skutkiem jego odrażającego smaku odrzucają.



Prawdziwe tylko z powyższą marką, rybakiem, jako pewną oznaką wyrobu SCOTTA.

Wyłącznie najprzedniejszy, najsubtelniejszy tran wątrobiany, zawierający największą moc odżywczą, wchodzi do

EMULSYI SCOTTA

w zastosowanie i to są powody, dla jakich **Emulsya Scotta** ogólnie uznaną została jako niezrównany wzór emulsyi.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach

GRAFA rosół wołowy w kostkach po 6 hal. jest pod względem jakości bez konkurencyi.

Polecamy naszym rodzinom jak najgoręcej **Kolińską domieszkę do kawy.**

Laboratoryum chemiczne Dra Bolesława Drobnera

Kraków, pl Szczepański 2.

Telefon 415 c

wykonuje **Analizy moczu,** analizy techniczne i handlowe. Wypracowuje metody fabrykacyi

Lecznica chirurgiczna, instytut Roentgenowski z przenośnym aparatem **Szwedzka gimnastyka lecznicza.**

Dra Artura Frommera.

Kraków, ul. św. Tomasza 18,

I. piętro.

(Róg ul. Floryańskiej). Telef. 81

Godz. przyjęć od 9 do 11.

Godz. ordynac. od 3 do 4.

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

PIERŚCIONKI ZARĘCZYNOWE I ŚLUBNE

ZEGARKI, ŁAŃCUSZKI ORAZ WSZELKIE WYROBY JUBILERSKIE

poleca najtaniej **Emil GOLDWASSER Kraków, Grodzka 58.**



Za darmo i opłacony, wysyła bogato ilustrowany Cennik.

NA SKŁADZIE: ŁYŻKI, ŁYŻECZKI WYROBY z CHIŃSKIEGO SREBRA.

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPILEPTICON** prawnie zastrzeżone. Cena 7·— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu: Apteka pod Austryą, Wien, IX., albo wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Dobre! Tanie!

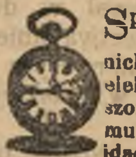


Zegarek nikl. remontoir	K	2·50
Zegarek ameryk. roskopf	„	3·—
Zegarek szwajc. roskopf	„	4·—
z podwójną kopertą	„	6·—
prawdz. srebr. przez c. k. urząd stemplowany	„	7·—
Zegarek orygin. omega	„	18·—
Zegar pendułowy 70 cm. z budzikiem i werkiem wybijającym godziny	„	7·—
z budzikiem grającym	„	10·—
i werk. wybij. godziny	„	14·—
Szwarcwaldzki zegar kukułkowy	„	5·—
Budzik nikl. 19 cm. wys.	„	2·—
Budzik z dzwonem wież.	„	5·—

3-letnia gwarancya. Zamiana lub zwrot pieniędzy. — Wysyłka za pobraniem.

MAX BÖHNEL
WIEDEŃ, IV., Margaretenstr. 27/87
Zegarmistrz, sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca.
Założony w r. 1840.
Proszę żądać mojego wielkiego cennika z 5000 rycin, który każdemu bez przymusu kupna darmo wysyłam.

Taniość, trwałość, dobroć!
IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—. **Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

PINKUS RITTERMANN
KRAKÓW, UL. DIETLOWSKA 46
poleca swój bogato zaopatrzony skład krajowego i czeskiego **OBUWIA** męskiego damskiego i dziecinnego o 35% taniej. Za robotę ręczną ręczy się.

R. GLANZBERG
W TARNOWIE
ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek" i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. Zegary, Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do **Ameryki** I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe do kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.

POLSKO-CZESKA FIRMA



KARESZ i STOCKI
Bremen, Bahnhofstrasse 29
przeprawia pasażerów
do Ameryki
i do wszystkich innych zamorskich krajów
po bardzo nizkich cenach
bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.
Doskonały zdrowy wikt. Rzetelna, uprzejma usługa.
Podróż oceanem trwa tylko 5½ dni cesarskimi, pospiesznymi okrętami:
„Kaiser Wilhelm II" || „Kronprinz Wilhelm"
„Kaiser Wilhelm der Grosse" || „Kronpr. Inzessin Cecilie".
Korespondencya we wszystkich językach.
Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu **20 koron zadatku** wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży
Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.
Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

Ból uśmierzyć,
zapaleniu i zanieczyszczeniu zranienia zapobiedz można przez zaopatrzenie środkiem antyseptycznym.
Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana **praską maścią domową**, jako wypróbowany znakomity środek. — Ochrania rany, łagodzi zapalenia i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i wyleczenie.
Codzienna wysyłka pocztowa.
1 cały słój 70 hal. Pocztą za poprzednem przysłaniem należytości od 3 K 16 h posyła się 4 słoje, za nadesłaniem 7 K wysyła się 10 słoi franco do wszystkich stacyj monarchii austro-węgierskiej.
Baczność na nazwę preparatu i wytwórcę, cenę i markę ochronną.
Prawdziwa tylko po 70 halerzy.
Skład główny B. FRAGNER c. k. nadworny dostawca.
Apteka pod „CZARNYM ORŁEM"
Praga, Mała strona, róg ul. Nerudy 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier.

Kaszlącym dzieciom i dorosłym
zapisują lekarze z doskonałym skutkiem
THYMOMEL SCILLAE
jako środek rozpuszczający i oddzielający flegmę, uśmierzający i kojący kaszel kurczowy, zmniejszający napady kaszlu i usuwający trudności w oddychaniu.
Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.
Proszę zapytać swego lekarza.
1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K., 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.
WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY:
B. FRAGNERA apteka,
c. k. nadw. dostaw.
PRAGA III, Nr. 203.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie
KALOSZE
nieślizgające się i trwałe.
Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·40
polecają:
Alfred Fränkel, Sp. kom.
w Krakowie, Rynek gł. L. 14
Zastępca L. Steigler.
Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecinnego

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.
Przy odbiorze od 5 klg. poczwszy opłatnie.
Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 116 cm. szeroka **wraz z dwoma poduszkami**, każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — **Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.**
S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,
powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia porażenia się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swędzenia używa się z niezwykłym skutkiem
CONTRHEUMAN
(maście dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.
Za poprzedniem nadesłaniem K 1·60 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.
Wyrób i skład główny
B. FRAGNERA Apteka
c. k. dostawcy dworu PRAGA III. Nr. 203.
Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?
Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. — Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają **gliceryny**, a potem gotowe arkusze bibuły, przesuwają między walcami żelaznymi lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak **apretowaną** bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cieńka.
Atoli pozór cieńkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretowej. — Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący.
Trzymając w palcach cieńką bibułkę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy.
Wiadomo dalej, że **gliceryna** jako tłuszcz spalając się w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy.
Że przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austryackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów przyczwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.
Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: **nie palcie przeźroczystych bibułek!**
Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych „NORIS"
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w KRAKOWIE, Starowiślna 26.
Żądajcie jak najliczniej próbek „**Pobudka**", celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam **darmo i opłatnie.**

Dobre harmonie K 4·80
50.000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! — Gwarancya! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy

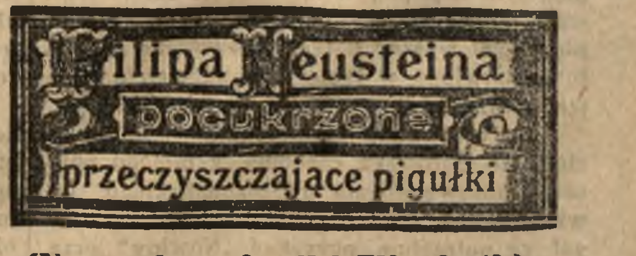


Nr. 300¾: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielkości 24 × 12 cm.	K 4.80
Nr. 657¼: 10 klawiszów w 1 rzędzie, 28 tonów, wielkości 30 × 15 cm	„ 5·20
Nr. 656¾: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielkości 30 × 15 cm.	„ 6·20
Nr. 305¾: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 24 × 12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¼: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 31 × 15 cm.	„ 8·—

Do każdej harmonii dodaje się szkołę do samodzielnego uczenia się gry.
Wysyłka za zaliczką przez c. k. nadwornego dostawcę
Hanns Konnrad, dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1577 (Czechy).
Główny katalog z 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie gratis i franco.

K и C **POPOW** najlepsza **HERBATA** światowa

Najtańszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający



(Neusteina pigułki Elisabeth).
Lepsze pod każdym względem od wszystkich innych podobnych przetworów są te pigułki, wolne od wszelkich szkodliwych składników; używa się ich z najlepszym skutkiem przy chorobach organów brzusznych są lekko przeczyszczające, czyszczą krew. Żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy, a przy tem tak mało szkodliwy dla zwalczania
zatwardzenia,
źródła największej ilości chorób. Dla swego słodkiego smaku, nawet dzieci chętnie je zażywają.



Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy, rolka z 8 pudełek, które zawiera 120 pigułek, kosztuje tylko 2 korony. Po nadesłaniu kwoty 2 koron 45 hal. przesyłka opłatna przesyłka 1 rolki pigułek.
Przed naśladownictwami ostrzega się naśladowców. Należy żądać „Philippa Neusteina przeczyszczających pigułek". Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko i wskazanie zaopatrzone jest naszą zaprotokołowaną marką ochronną kluczem czerwono-czarnym „św. Leopold" i podpisem „Philipp Neustein. Apotheke". Nasze rejestrowane opakowanie winno zawierać podpis naszej firmy.
Apteka pod „św. Leopoldem" Philippa Neusteina, Wiedeń I., Plankeng. 6.
w Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Bralewski.

Jedyny warsztat reperacyi
Kuchenek naftowych „Primus"
Kraków, Dominikańska 2 (obok Jatek)
posiada na składzie wszystkie części do „Primusów", jakoteż nowe „Primusy", prawdziwe patent. szwedzkie.
Posiada aparat do przeczyszczania główek primusowych.
Adam Bernardyński przedtem **Wł. Bernardyński**
blacharz, konc. instalator wodociągów i gazowego oświetlenia.



Broszurki ilustrowane darmo.

„Kalo-Wibrator"
przyrząd usuwający radykalnie zmarszczki i złą cerę, działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i.
Wyłączny zastępca
T. ARMATYS, optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki L. 3.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.